

Toruńskie „Archiwum Emigracji”

Po wydaniu dwóch obszernych tomów, poświęconych londyńskim „Wiadomościom”¹ i kilku książek dotyczących emigracji, Uniwersytet Mikolaja Kopernika przystąpił do wydawania nowej serii pt. „Archiwum Emigracji”. W aktualnie dostępnym pierwszym zeszycie, zasługującym na miano tomu (326 stron) poinformowano, że głównym celem tego półrocznika jest publikowanie materiałów z zakresu piśmiennictwa emigracyjnego, jakie ukazywało się po roku 1939.

Wśród wielu interesujących tematów zapelniających strony „Archiwum Emigracji” wyodrębniono następujące: Studia—szkice—dokumenty; Korespondencje i rozmowy; Wspomnienia—biografie—noty; Recenzje oraz przeglądy bibliograficzne.

Wstępny artykuł pióra prof. Janusza Kryszaka — „O historycznej i kulturotwórczej roli współczesnej emi-

gracji polskiej”, naswietla i analizuje procesy przemian zachodzące w tych kręgach.

Następny artykuł (przedruk i tłum. z „Mosaic”. A Journal for the Comparative Study of Literature and Ideas. Winnipeg VIII/3, 1975) pt. „Wygnaniec jako antywórca”, napisał kanadyjski uczony David Williams. Treść artykułu jest oparta na rozważaniach biblijno-filozoficznych i z tego powodu wymaga od czytelnika odpowiedniego przygotowania. Ale, mimo tak odległych w czasie i historii spraw, nasuwają się pewne analogie z niezbyt odległą w czasie rzeczywistością, mającą miejsce po II wojnie światowej. Zwłaszcza, kiedy się czyta: *przedstawiona tu analiza wygnania skoncentrowała się na pojęciu wygnania jako wyzultka ideologicznego...* Przy takim sformułowaniu nie można uciec od refleksji na temat polskich „wyznańców”, którym panujący w kraju reżim, uniemożliwił powrót do własnej ojczyzny i którzy nie akceptując ówczesnej „ideologii” stali się przymusowymi emigrantami — wbrew własnej woli.

Inny artykuł zamieszczony w „Archiwum Emigracji”, daleko odbiegający od poprzedniego, to rzut oka na australijską Polonię², ciągle mało nam znaną nie tylko z powodu dzielącej przestrzeni. Autorem jest Jerzy Grot-Kwaśniewski, długoletni redaktor „Tygodnika Polskiego” wychodzącego w Melbourne. Warto tu nadmienić, że jego staraniem i z jego inicjatywy wydano bogato ilustrowaną księgę, za-

² Źródłowe wiadomości znajdują się w książkach Lecha Paszkowskiego: „Polacy w Australii i Oceanii 1790—1940” (Londyn 1962) oraz w wersji ang. „Poles in Australia and Oceania 1790—1940” (Sydney 1987).

wierającą ciekawe wiadomości z życia Polaków na antypodach — „40 lat Polonii australijskiej na łamach Tygodnika Polskiego”.

Nowe, nieznanne dotąd akcenty wniósł artykuł Włodzimierza M. Drzewieckiego z USA — „32 lata działalności Polskiej Fundacji Kulturalnej w Buffalo: batalia o dobre imię Polaków w Ameryce”. Zwracają też uwagę dwa artykuły: „Berlin Zachodni jako centrum emigracyjnego życia literackiego” (wstęp do opisu) — Leszka Szarugi oraz „O Herlingu-Grudzińskim w «drugim obiegu»” — Zdzisława Kudelskiego.

W dziale Korespondencje—dokumenty—rozmowy, pojawiły się nieznanne dotąd listy Andrzeja Bobkowskiego, pisane z Paryża i Gwatemali w latach 1946—1961, do Mieczysława Grydzewskiego. Wydobyl je z archiwum „Wiadomości” i opracował, autor wcześniejszych artykułów o Bobkowskim — Krzysztof Cwikliński.

Interesujące rozmowy z byłym dyrektorem Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa — Zygmuntem Michalowskim, przeprowadziła znana dziennikarka Alina Grabowska, a Maja Elzbieta Cybulska, z osiadłym na stałe w Londynie malarzem, Stanisławem Frenklem. Inną rozmowę z artystą przeprowadził Jarosław Koźmiński. Zamieszczono też krótkie wspomnienie Frenkla — „Bejruckie dni”.

W kolejnym dziale — Wspomnienia—biografie—noty, zaciekwają przede wszystkim osobowości ludzi pióra i szczegóły biograficzne ich dotyczące. Są wśród nich tacy, o których pisano często, i tacy, o których pisano niewiele lub wręcz o nich zapomniano. Są m.in. wspomnienia o Andrzeju Klosowskim i jego bibliofilskich pracach,

o Tamarze Karren-Zagórskiej, Tadeuszu Nowakowskim — „ulubieńcu muz wszelkich”, Ludwiku Tabaczynskim — poecie i dziennikarzu na antypodach, autorze stu wierszy i o „poecie w cieniu” jak to określono — Zdzisławie Marku. Z innych nazwisk, żeby wymienić kilka: o Januszu Jasieńczyku, Edwardzie Chudzyńskim, Leo Lipskim, Januszu Kowalewskim, Zbigniewie Chałko i „damie z królestwa lalek” — Marcie Reszczyńskiej-Stypińskiej. Wspomnienie w 30. rocznicę śmierci, poświęcono Antoniemu Bormanowi; o „Wiadomościach” w końcowej fazie, garść szczegółów dorzucił długoletni zecer pisma, metrapaź i linotypista, Edmund Goll.

W dziale Recenzje i omówienia, odnotowano 11 książek, w których są m.in. „Książka i czytelnictwo polskie w Wielkiej Brytanii”; recenzja o polonikach argentyńskich; omówienie katalogu „Polonica from the Bodleian's pre 1920”; z innych książek: Józefa Łobodowskiego — na tematy ukraińskie; życie i twórczość Mariana Bohusza-Szyszki; życie kulturalne polskiej emigracji w Kanadzie; o Centralnym Archiwum Polonii Amerykańskiej; o Jerzym Stempowskim i Józefie Mackiewicz.

Do rzadko spotykanych recenzji australijskich poloników należą dwie książki, z których pierwsza, wydana w Kanberze, budzi specjalne zaciekawienie. Sam tytuł — „The General Langfitt Story — Polish Refugees Re-count Their Experiences of Exile”, jest dosyć zwodniczy, gdyż dotyczy nie tylko postaci generała Langfitta i jego działalności, ale i tysięcy internowanych do Afryki, którzy po II wojnie światowej znaleźli warunki do życia w Australii i USA. Obok wielu

¹ Mirosław A. Supruniuk — kustosz archiwaliów i red. „Archiwum Emigracji” podał, że w r. 1994 decyzją Stefanii Kosowskiej, przy wsparciu finansowym Jana Badeniego z Fundacji z Brzezia Lancho-rońskich, Uniwersytet otrzymał najwięszą kolekcję emigracyjną, jaka trafiła do Polski w latach powojennych: archiwum redakcyjne tygodnika literackiego „Wiadomości” z lat (1940) 1946—1981. Podał też, że w tych zbiorach znajduje się ok. 60 tysięcy listów pisarzy emigracyjnych i wielu wybitnych pisarzy krajowych.

szczególów podano, że okręt dowodzony przez gen. Langfitta, nazwano jego imieniem, a wśród osób transportowanych, znajdowało się 1180 Polaków i 4500 osób narodowości węgierskiej.

„Zielona zima”, to druga książka australijsko-polska, recenzowana w „Archiwum Emigracji”. W zamysle miała to być antologia poezji i prozy polskiej w Australii. Jednak stało się inaczej. Prezentowane treści można uznać, jak się wydaje, za pierwszą próbę sporządzenia takiej antologii.

Obszerna treść artykułu M. A. Suplewskiego — „Instytucje prowadzące badania nad emigracją i Polonią w Toruniu: ich zbiory i prace”, wnikliwie informuje o początkach prac i ich stanie aktualnym. Przekazana wiedza o toruńskich archiwaliach, przybliża nie tylko ich zasoby, ale i pozwala lepiej zorientować się, jaki obejmują zakres, jaka jest ich proveniencja, czego można w nich poszukiwać i w jakim zakresie podejmować badania. Odpowiedzi na powyższe pytania udziela wykaz „Kolekcji Archiwum Emigracji” zawierający 57 pozycji oraz aneksy: „Prace wydane w Toruniu oraz przygotowane przez toruńskich badaczy poświęcone Polonii i emigracji polskiej XX wieku” (36 tytułów); w „Zagadnieniach badawczych związanych z dziejami i kulturą emigracji polskiej po 1939 roku, podejmowanych przez studentów o doktorantów UMK”, ilość napisanych prac sięga liczby 180.

O tym jak dalece doceniono w „Archiwum Emigracji” stronę informacyjną, świadczy fakt przeznaczania ok. 70 stron na przeglądy i bibliografie, mające zasadnicze znaczenie w badaniach nad piśmiennictwem emigracyjnym.

W zakończeniu pierwszego tomu „Archiwum Emigracji” podano dwa rejestry bibliograficzne: „Prasa krajowa o literaturze emigracyjnej” — bibliografia po roku 1989 i „Materiały do bibliografii emigracji polskiej i Polonii po 1939 roku”. W tej bibliografii uwzględniono druki wydane w Polsce i na emigracji w latach 1994–1997.

Obydwa rejestry bibliograficzne obejmujące w sumie około tysiąca pozycji, są cennym źródłem poznawczym, niezbędnym przy wszelkiego rodzaju poszukiwaniach i pracach nad dorobkiem literackim emigracji.

Nowa seria wydawnicza — „Archiwum Emigracji”, zapoczątkowana w Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, uzupełnia dotychczasową wiedzę o literaturze emigracyjnej, poszerza ją i wprowadza nowe, nieznane elementy.

Krystyna Łopuszyńska

Zwierzęta nasze bezdomne

Odpowiedź na „List otwarty Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji”

W poprzednim numerze „Więzi” opublikowaliśmy list, który kilkadziesiąt osób skierowało do Wicepremiera oraz Ministra Spraw Wewnętrznych i Ad-

ministracji protestując przeciw zarządzeniu z 26 sierpnia w sprawie wyłapywania bezdomnych psów i kotów. Obok tej akcji, którą inicjowała nasza redakcja, wiele było słychać o protestach organizacji zajmujących się opieką nad zwierzętami. Zarządzenie Ministra krytykowała także telewizja.

Sprzeciw był na tyle dobitny, że 21 września Ministerstwo w osobie Dyrektora Biura Informacji i Promocji ogłosiło „List otwarty” do redaktorów naczelnych, prezesów organizacji chroniących prawa zwierząt i obrońców praw zwierząt. List ten również opublikowaliśmy w październikowym numerze „Więzi”. W piśmie przewodnim do tego „Listu otwartego” Pan Dyrektor Paweł Ciach pisze: *Z przybrzością stwierdzam, że przedstawiane przez media informacje nie są oparte na faktach i dowodzą nieznamośći rozporządzenia ani ustawy o ochronie zwierząt.* Dalej, Pan Dyrektor stwierdza, że rozporządzenie stanowi akt wykonawczy do ustawy o ochronie zwierząt i nie wykracza poza zawarte w niej ujednolicenia. Czy naprawdę?

Pod listami protestacyjnymi podpisało się wiele osób, które trudno uznać za niezdolne do zrozumienia treści rozporządzenia, w tym grono wybitnych prawników oraz parlamentarzystów-współtwórców ustawy. Rozporządzenie wzbudziło ich obawy sprzeciw, gdyż było (jest) dointerpretowaniem ustawy w duchu niekierowanym dla zwierząt. Niektóre punkty zarządzenia otwierały furtkę do daleko idących nadużyć prawa zasad humanizmu: niejasność pojęcia „chronisko” (jakie kryteria winno pełniać?), brak określenia warunków miejsca, w którym zwierzęta będą przetrzymywane, daleko idąca dowol-

ność wyboru „przedsiębiorcy” zajmującego się wyłapywaniem zwierząt (stąd wielka obawa przed powrotem hyla na nasze ulice), pominięcie w całej akcji przedstawicieli organizacji zajmujących się ochroną zwierząt, wreszcie — brak określenia trybu kontroli nad całą tą akcją.

Nie można zakładać, że istniejące luki władze gmin wypełnią w sposób zgodny z duchem ustawy (*Zwierzę, jako istota żyjąca, zdolna do odczuwania cierpienia, nie jest rzecz. Człowiek jest mu winien poszanowanie, ochronę, opiekę*). Wiele jest dowodów na to, że w gminach rzadko myśli się o zwierzętach bezdomnych inaczej, niż jako o kłopotliwych intruzach. Dobitnym tego dowodem jest uporczywe uchylanie się od świadczeń na rzecz schronisk. Można więc z prawie stuprocentową pewnością sądzić, że wszystkie istniejące w zarządzeniu furtki będą wykorzystane tak, by akcja wyłapywania kosztowała jak najmniej. Wszelkie względy humanistyczne-etyczne będą mniej ważne.

„List otwarty” Dyrektora Biura Informacji i Promocji MSWiA komentuje i dointerpretuje Rozporządzenie z 26 sierpnia w sposób pozytywny. Przynosi wyjaśnienie pewnych punktów, które w Rozporządzeniu nie brzmiały tak jednoznacznie. Podnosi wyraźnie rangę i znaczenie organizacji zajmujących się ochroną zwierząt, które Rozporządzenie Ministra pominięło milczeniem. Wedle interpretacji Dyrektora ich pominięcie w całym przedsięwzięciu jest niemożliwe. Wedle jednak litery Rozporządzenia można sobie znakomicie wyobrazić tworzenie pseudoschronisk *ad hoc*, bez odpowiednich warunków, bez jakiegokolwiek opieki nad zwiezionymi tu